

Uciekli za granicę przed terrorem „służby zdrowia”

19 września 2017

Kilka dni temu polską opinię publiczną zelektryzowała wiadomość, że rodzice „porwali” swoje dziecko z Białogardzkiego szpitala. Wcześniej sąd ograniczył im prawa rodzicielskie i dał prawo do decydowania o jego zdrowiu prawnikowi. Rodzice nie chcieli wyrazić zgody na zabiegi medyczne i na szczepienie przeciwko WZW B. Postanowili oni wywieźć dziecko ze szpitala i uciec za granicę.

Rozpętała się medialna nagonka. Wtórowali w niej przedstawiciele zawodów medycznych, a także opłacani przez farmację autorzy, blogerzy, youtuberzy, podający się za „fascynatów nauki” czy też „łowców wszelakich mitów i bzdur”. Z rodziców zrobiono potworów, patologię, która naraziła dziecko na śmierć.

W mediach podano, że dziecko było wcześniakiem, co jest nieprawdą. To kłamstwo szybko zostało zdemaskowane. Dlatego w nowych publikacjach propagandowych zamiast słowa wcześniak pojawia się już słowo: „noworodek”. Stawia to pod poważnym znakiem zapytania wiarygodność akwizytorów produktów farmaceutycznych, zwanych się „lekarzami”.

SKANDALICZNA DECYZJA SZPITALA

Rodzice nie chcieli zgodzić się, by usunięto tzw mazi poporodową. Szpital się na to nie zgodził. Pozostawienie mazi poporodowej jakiś czas po urodzeniu jest standardem nie tylko na Zachodzie Europy, ale także w wielu szpitalach w Polsce. Poprawia to odporność dziecka. Nie wyrazili też zgody na szczepienie przeciw WZW B. Tego szczepienia w krajach cywilizowanych też się nie wykonuje u dzieci.

Rodzina tego dziecka zgłosiła się o pomoc do Justyny Sochy z

Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Wiedzy o szczepieniach Stop NOP. Napisała ona niedawno na „Facebooku”, że jej rozmowy i SMS-y są podsłuchiwane i czytane przez policję.

Jak mówi ojciec dziecka: „Jeszcze trzy dni temu byliśmy szczęśliwą rodziną, która oczekiwała na narodziny naszego dziecka. Dzisiaj jesteśmy uciekinierami, jesteśmy ścigani przez policję, organizują na nas obławy, a my czujemy się bardzo, bardzo zaszczuci. (...) Nasza córka urodziła się o czasie, ciąża była donoszona, dziecko nie potrzebowało inkubatora, nikt nawet tego nie proponował, poród odbył się bez komplikacji, nie było żadnego zagrożenia zdrowia i życia naszego dziecka.”

MEDYCYNĄ, CZYLI PRZEMYSŁ ŚMIERCI

Medycyna alopacyjna (czyli oficjalna) coraz bardziej przypomina przemysł śmierci. Obecnie mamy prawdziwą eksplozję chorób, z którymi medycyna sobie nie radzi – Hashimoto, toczeń, zespół jelita drażliwego, stwardnienie rozsiane, rak i wiele innych. W przypadku raka medycyna dawno poniosła porażkę. Chemioterapia leczy tylko w kilku procentach przypadków. W przypadku pozostałych chorób, medycyna jest bezsilna. Może zaoferować jedynie syntetyczne hormony, albo nic. Nie powoduje to polepszenia stanu chorego ani jego wyleczenia. Jest to skazanie chorego na śmierć.

W Polsce panuje tutaj szczególnego rodzaju średniowiecze. Wbrew standardom cywilizowanym (zachodnim), szczepienia są w Polsce obowiązkowe. Często szczepi się „rzeźniczymi”, starymi szczepionkami, które na Zachodzie zostały dekady temu wycofane z obrotu. Szczepi się też we wczesnych okresach życia dziecka. Podawanie szczepionki WZW B w pierwszej dobie życia jest szczególnie bezsensownym, bowiem de facto jest to.. choroba weneryczna. Przenosi się ona albo przez kontakt seksualny, albo przez zakażoną krew (transfuzja, strzykawki itp).

Polskiej medycynie wciąż bardzo blisko do standardów

radzieckich. Jednak zadomowił się już u lekarzy typowo zachodni pęd na kasę. Malediwy są standardem – dla bardziej obrotnych lekarzy dwa, trzy razy w roku. Wśród lekarzy rodzinnych pojawia się powoli moda na „leczenie paracetamolem wszystkiego” i na: „ja nic nie wiem, proszę iść do specjalisty”. Ja i kilku moich znajomych obserwujemy profile studentów medycyny i ich wypowiedzi na grupach, w tym na grupach zamkniętych. Widać w ich wypowiedziach pogardę nie tylko wobec medycyny naturalnej, ale wobec pacjenta, wobec społeczeństwa.

CZY LEKARZ JEST BOGIEM?

Cechuje ich cynizm, pogarda, mizantropia, poczucie wyższości. „Troskę” o pacjenta wykazują tylko wtedy, gdy zamieszczają ośmieszające medycynę naturalną filmiki i materiały ze stron typu „Tylko nauka”. Kłopot tylko w tym, że nie jest to uzasadnione – bo nie potrafią skutecznie wyleczyć większości chorób. Gdyby medycyna klasyczna działała, to nikt by jej nie krytykował i nikt by nie szukał ratunku w medycynie naturalnej. To tak jak z rządami liberałów – gdyby nie kradli, nie zamykali w więzieniach za poglądy i gdyby ludziom żyło się dostatnio, to nie byłoby zjawisk takich jak Orban, Kaczyński czy Trump. Warto tutaj dodać, że istnieje wzajemne powiązanie na linii: lewicowi liberałowie – banki i korporacje – medycyna klasyczna.

Wiadomo, że każdy ma swoje interesy i tych interesów broni. Koncerny farmaceutyczne to setki miliardów dolarów zysków rocznie. Są w stanie kontrolować WHO i niemal cały półświatek akademicko-naukowy planety. Są w stanie zmuszać lekarzy, by ordynowali lekarstwa i szczepionki zdrowym osobom, dla zysku. Mogą korumpować dziennikarzy, lekarzy, ekspertów, polityków. Mogą tworzyć i finansować portale, profile, blogi i Vlogi rzekomo zajmujące się rzetelną nauką i demaskujące „mity i bzdury”. I w końcu, mogą wpływać na politykę państw.

Obecnie ma miejsce wielka walka medycyny klasycznej z tą

naturalną. Ta pierwsza traci rząd dusz i tym samym wielomiliardowe zyski. Presja jest więc coraz ostrzejsza. Tak jest przy każdej zmianie, jaka zachodzi na Ziemi. Stare układy bronią się za wszelką cenę, wytaczają najcięższe działa, grożą. Ale w końcu do ludzi zaczyna coś docierać, i wtedy dokonuje się zmiana. Powiedzmy sobie szczerze: powszechnie lansowane modele żywienia (przez WHO) nie przyniosły ludzkości zdrowia, a epidemię otyłości. Lekarstwa farmaceutyczne nie leczą przyczyn choroby. I często wręcz pogarszają stan pacjenta.

ŚWIADOMOŚĆ ZDROWOTNA ROŚNIE I JEST NIE W SMAK KONCERNOM FARMACEUTYCZNYM

„Inną dużą zmianą w sprawach międzynarodowych jest fakt, że po raz pierwszy w historii ludzkości, gatunek ludzki jest świadomy politycznie. To zupełnie nowa rzeczywistość. Nie było tak przez większą część historii ludzkości, aż do ostatnich stu lat. A przez ostatnie sto lat cały świat stał się politycznie świadomy. I gdzie byś się nie udał, polityka to kwestia społecznego zaangażowania, a większość ludzi generalnie wie, co się dzieje na świecie. I jest świadoma niesprawiedliwości, nierówności, braku szacunku, wyzysku. Ludzkość jest teraz politycznie świadoma i uważna. (...) Czyni to sytuację jeszcze trudniejszą dla każdego światowego mocarstwa” – Zbigniew Brzeziński.

Ludzie to widzą i reagują na to. Jako ludzkość jesteśmy coraz mądrzejsi. Pomimo olbrzymich trudności i ogromnych cierpień, ludzkość rozwija się, a postęp następuje. Nie chcemy już głosować na złotoustych liberałów wywołujących wojny, romansujących z korporacjami i popierających islamizację. Nie chcemy też głosować na psychiatryczny cyrk w stylu gender i innych „bab z brodą” (partia Razem). Mamy więc polityków, którzy jakieś tam minimalne zmiany zapewniają. No i zaczynamy brać witaminę D3, pić jakieś ziółka. Odmawiamy szczepień czy toksycznych statyn na cholesterol, bo wyniki są wyższe o dwa punkty niż i tak zmanipulowana norma.

To w tym wszystkim jest pozytywne. Na tym polega przemiana świata – na walce z tymi potężnymi, którzy na naszej krwawicy osiągają miliardowe zyski. Przeanalizuj historię ludzkości właśnie pod tym kątem. W pewnym momencie grupa wyzyskiwanych, oszukiwanych czy innych „ofiar” budzi się z letargu, i zaczyna dopominać się swoich praw. Stary układ zaczyna się bronić przed zmianami. Atakuje, wytacza coraz cięższe i cięższe działa (jak teraz farmacja w Polsce), przeprowadza prześladowania. Wszystko zmierza ku punktowi krytycznemu. Po jego przekroczeniu zmiana się dokonuje.

KONCERNY FARMACEUTYCZNE GRAJĄ BARDZO TRUDNO

Farmacja gra bardzo brudno, dopuszczając się do prześladowania i niszczenia ludzi rzetelnie zajmujących się medycyną naturalną. Wiem coś o tym. Farmacja to „manufaktura śmierci” warta miliardy. Jednak szala zwycięstwa przechyliła się coraz bardziej na naszą stronę. I oni to dobrze wiedzą, więc walczą coraz brutalniej o rząd dusz. I o swoje zyski. Nie da się zrobić 8 miliardom ludzi lobotomii i nie da się ich zmusić do głosowania na „słusznych” polityków. Pamiętam jak to było w latach 2009, 2010, 2011, gdy świadomość społeczna się dopiero budziła.

Czasy lemingowej euforii po wyborach roku 2007, gdy Polacy mieli wracać do kraju, a leczyć miały nas dobrze zarabiający lekarze i pielęgniarki. Czasy, gdy lekarz i złotousty liberał z zegarkiem za 150 000 byli niemal bogami. Pamiętam jak niewielu ludzi się tym interesowało i z jak wielkim oporem spotykały się nasze treści. Jednak od kilku lat zmieniło się niemal wszystko. Jakiś punkt krytyczny ludzkiej świadomości, przynajmniej w Polsce, został osiągnięty. Mam porównanie i z sytuacją dzisiejszą, i z dawnymi czasami.

To nie jest walka „rzetelnej nauki” z „głupimi teoriami spiskowymi”. To jest walka o władzę i pieniądze – czyli o to, co zawsze. Tak samo nie mamy do czynienia z walką o Trybunał Konstytucyjny, o demokrację, o puszcę białowieską. Ale to, co

stare, broni się wszelkimi dostępnymi sposobami, grożąc także rozlewem krwi.

„Nie wątp nigdy, że mała grupa troskliwych ludzi mogłaby zmienić świat. Tak naprawdę to jedyna rzecz, która go kiedykolwiek zmieniła.”

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org